

Szanowni Państwo,

słuchając przemówień wygłaszanych z katedry, zapewne dość trudno wyobrazić sobie daną osobę w innej roli niż ta oficjalna. Konwencja, niczym noszone codziennie i dobrze skrojone ubranie, przylega do ciała. Ale kiedy myślimy o sobie czy opisujemy innych, możemy raczej mówić o pewnego rodzaju projekcji, a nie ścisłej definicji. Kim jest artysta? Czym jest sztuka? Te pytania wybrzmiewają w różnych sytuacjach i okolicznościach.

Sięgając do statystyk, dość łatwo wydobyć twarde dane – mieszkamy w kraju, w którym gęstość zaludnienia na 1 km kw. wynosi 121 osób, przeciętna długość życia mężczyzn w ostatnim trzydziestoleciu wzrosła z 66,2 do 73,4, a kobiet – z 75,2 do 81,1 lat. Liczba gospodarstw domowych jedno- i dwuosobowych stale rośnie, a zdecydowanie maleje – tych wieloosobowych. To samo źródło danych (czyli GUS) jasno pokazuje, że w ciągu ostatnich 7 lat jedliśmy coraz mniej jajek, piliśmy więcej wody mineralnej i spożyliśmy nieco mniej mięsa. Tyle mówią liczby – nic więcej, nic mniej. Jaki stąd wyciągniemy wniosek? Jedni powiedzą, że jedzenie mięsa nie zapewnia długowieczności, inni być może skonstatują, że coraz bardziej się alienujemy.

Niewątpliwie nasze życie się wydłuża – jak ten czas wykorzystamy?

Gdyby chcieć zdefiniować sztukę i zakres jej oddziaływania przez pryzmat konkretnych danych, byłby to zawsze przekaz obarczony pewnym ryzykiem błędu, dość niekonkretny. Z prostego powodu – sztuki nie da się opisać samymi liczbami.

Gdyby zapytać, czy lubimy poezję?

Jeśli odpowiedź jest twierdząca, to znajdujemy się w znaczącej mniejszości. A konkretnie jak niewielka jest ta grupa? Gdyby zawierzyć słowom poetki Wisławy Szymborskiej, statystyczna liczba osób lubiących poezję to „dwie na tysiąc”.

*Niektórzy lubią poezję*

„Niektórzy –

czyli nie wszyscy.

Nawet nie większość wszystkich, ale mniejszość.

Nie licząc szkół, gdzie się musi,

i samych poetów [...].

Otóż, jakby nie patrzeć, znajdujemy się na terenie uczelni, w miejscu, w którym jedyny sens jest ustanawiany poprzez wolny wybór, akt świadomego działania.

Pytanie zasadne, które należy zadać, a co ze sztuką? Czy lubią Państwo sztukę?

Również i w tym przypadku śmiem twierdzić, że znajdujemy się w mniejszości. Tutaj zacytuję poetę Zbigniewa Herberta, który zwrócił się do studentów Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza: „Jesteśmy dość osobliwą, małą, skłóconą gromadką, bez której przeświecna ludzkość może się zupełnie dobrze obejść. Jesteśmy beznadziejną mniejszością i co gorsza uzurpujemy sobie prawo do wzniecania niepokoju”.

Sztuka współczesna wyrasta z niepokoju i budzi niepokój, dlatego trudno ją lubić. Jej istotą nie jest wyrażanie zgody, ale kwestionowanie. Być może należałoby zapytać, czy w ogóle zasadne jest rozpatrywanie sztuki w kategoriach lubienia bądź nielubienia.

Kiedy w jednym z wywiadów zapytano malarza Luca Tuymansa, od czego zaczyna obraz, ten odpowiedział prosto: „Od postawienia sobie pytań: Co byłoby istotne?, Co mogłoby być interesujące?, Co może być ważne?, Co może mieć znaczenie? Bo to jest najważniejsze: to musi być znaczące dla mnie, inaczej nie mógłbym tego zrobić. Otóż słowem kluczowym jest tutaj »sensowność«”.

Przypatrując się wydarzeniom na świecie – zarówno współczesnym, jak i sięgając w głąb czasu – oraz śledząc przebieg różnorodnych wydarzeń historycznych takich jak narodziny i upadki wielkich cywilizacji, możemy dojść do wniosku, że istota ludzka jest pełna niekonsekwencji i nieustannie błądzi pomiędzy sensownością a bezsenssem.

Cywilizacja stworzona przez ludzi, i wydawałoby się dla ludzi, pełna jest kontrastów. Człowiek przez tysiące lat dokonywał wielu niezwykłych czynów, a jednak, pomimo wszystkich unikatowych odkryć, nadal zaskakuje dwoistością swojej postawy. Pomijając wszystkie loty na księżyc, eksplorację Marsa, badania molekularne, nie da się zaprzeczyć, że człowiek odkrył, jak wyciszać i neutralizować ból, ale także nauczył się, jak go zadawać. Niemniej, pomimo całego ogromu popełnianych błędów, istota ludzka jest zdolna do niebywałych aktów poświęcenia, współczucia i empatii.

Jeśli by zawierzyć poetom, sięgającym myślą i siłą swoich wizji dalej aniżeli przeciętny zjadacz chleba, trzeba by słuchać ich zdecydowanie uważniej. Poeta włoski Eugenio Montale odbierając Nagrodę Nobla, przestrzegał przed miałością i komercjalizacją w obrębie sztuki: „Na świecie jest wiele miejsca na to, co bezużyteczne, a jednym z niebezpieczeństw naszych czasów jest utowarowienie tego, co bezużyteczne, na co szczególnie podatni są młodzi ludzie.

W każdym razie jestem tutaj, ponieważ napisałem wiersze. Całkowicie bezużyteczny produkt, ale prawie nigdy szkodliwy i to jest jedna z jego szlachetnych cech”.

Wielokrotnie ogłaszano, że „starożytne medium”, jakim jest malarstwo, nie ma już znaczenia w erze cyfrowej. Temat powraca w kontekście sztucznej inteligencji. Luc Tuymans, który czerpie inspiracje z otaczającej nas ikonografii, czyli obrazów już istniejących, w 2020 roku w jednym z wywiadów dla dziennika „The New York Times” powiedział, że „nic nie jest naprawdę oryginalne”.

Rzecz zasadza się na dyskursie – oryginalny obraz jest punktem odniesienia, ale potem następuje przemieszczenie, wizja artysty umiejscawia go w innym kontekście, przetwarza, interpretuje. A następnie figuracja jako rodzaj odniesienia staje się raczej wyabstrahowana, ponieważ każdy może mieć inne skojarzenia i każdy inaczej odczytuje przekaz. Podobną postawę prezentuje Marlene Dumas, która przedstawia siebie jako artystkę odnoszącą się do wtórnych obrazów i pierwotnych emocji.

Na koniec, pozostając w kręgu poetów, powrócę do Zbigniewa Herberta, który zwracając się w sposób ogólny do osób działających w obszarze szeroko rozumianej sztuki, przestrzegał: „Nie bądźcie nowocześni [...], bądźcie rzetelni”. I dość nieoczekiwanie swoje życzenia skończył słowami: „Życzę Wam trudnego życia, tylko takie godne jest artysty”. Myślę, że ta krótka i sugestywna wskazówka świetnie oddaje charakter naszej Akademii i tego, co się w niej dzieje – zajmowanie się sztuką to niełatwy wybór, ale być może jedyny sensowny, jaki mamy.

prof. Błażej Ostojka Lniski

Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie